

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Wtorek, 7 lutego 1956 roku

Rok V. Nr 32 (1044)

Niesie SPRAWY

O partyjną postawę w dyskusji nad planem 5-letnim

PARTIA, zwracając się z apelem do klasy robotniczej, by zabierała głos w sprawie planu 5-letniego, wskazała organizacje partyjne jako gospodarzy tej dyskusji. Ten adres jest nie przypadkowy. BOWIEM tym, który powinien dawać przykład aktywności i inicjatywy w toku dyskusji, pobudzać do niej, jest każdy członek partii. W latach ubiegłych wysłuchaliśmy wielkiej ilości referatów i przeczytaliśmy mnóstwo artykułów, w których formułowano stwierdzenie, że partia jest przodującą siłą narodu, albo też, że jest ona sercem i mózgiem narodu. Każdy z nas, kto nosi legitymację partyjną, ma w czasie dyskusji nad planem 5-letnim udowodnić, iż zrozumiał sens tych sformułowań, a więc zrozumiał myśl i ducha statutu partyjnego. Właśnie teraz, w każdym zakładzie przemysłowym członek partii swoją postawą rozstrzyga: czy swoim zaangażowaniem się w sprawy produkcji, czy swoim uczestnictwem w walce o jak najbardziej mobilizujący, ujawniający maksimum rezerw plan 5-letni, spełnia należące obowiązki wynikające z przynależności do partii.

W świetle doświadczeń minionych tygodni dyskusji nad planem 5-letnim wydaje się, że wielu jeszcze członków partii zajmuje postawę, która daleka jest od zrozumienia obowiązków, jakie nakłada program i statut partii na każdego PZPR-owca. Z grubszą rzeczą biorąc, można by niektórych członków partii zarzucić bądź to bierność, bądź też asekurancję.

Jeśli idzie o bierność, zbyt rzadko jest wadzić się w jakichś anali tej postawy. Po prostu towarzyszy taki uważa, że nie jest powołany do wypowiedziania się na temat długofalowych planów, że od tego jest centralny zarząd, bądź też ministerstwo.

Być może w wielu wypadkach przyczyną takiej postawy są równie jakiegoś przykre doświadczenia z przeszłości. Być może towarzyszy ten występował kiedyś z krytyką i dotkliwie odczuł na własnej skórze reakcję niezadowolonego kacyka. Być może jest to wyrzuty z powodu, jakiegoś doznał po złożeniu paru wniosków racjonalizatorskich, które utonęły gdzieś w papierach. Być może wreszcie, jest to wyraz znachęczenia, spowodowanego trudnościami i nieporządkami w zakładzie pracy.

Jak przekonać tych towarzyszy o niezbedności takich cech, jak aktywność i nieustępliwość — cnota, które charakteryzować powinny członka partii? Właściwie trzeba by popularyzować jeden argument, który powinien być przyjęty ze zrozumieniem przez tych towarzyszy: w walce z nieznoszącymi krytyki, w walce z biurokracją, która topi i marnuje cenne wnioski racjonalizatorskie, w sporze z ludźmi nie wykazującymi dość energii w walce z trudnościami lub odpowiedzialnymi za balagan w produkcji, partia stoi po stronie walczących — przede wszystkim zarozumiałcom, przeciwko biurokratom, przeciwko tym, którzy nie potrafią przemyśleć trudności możliwych do przezwyciężenia.

Ci towarzysze, których opanowała bierność w czasie poważnej kampanii politycznej i gospodarczej, naruszając podstawowy obowiązek...

Dziś czytacie

- Str. 2 — Z głównego traktu na bocznice — J. Żelazki;
- Str. 3 — Najlepiej agitatorzy — L. Foszek.

II Kongres ZSL oceni działalność Stronnictwa w okresie planu 6-letniego i omówi zadania w pięcioletce

WARSZAWA. Jak zostało już ogłoszone, w dniach 10, 11 i 12 marca rb. odbędzie się w Warszawie II Kongres ZSL. Będzie to ważne wydarzenie w działalności stronnictwa i w życiu wsi. W związku z tym przedstawiciel PAP — red. Piotr Ziarnik przeprowadził rozmowę o zbliżającym się kongresie z prezesem ZSL — Władysławem Kowalskim.

Na pytanie, jakim sprawami i zagadnieniami zajmie się kongres, ob. Władysław Kowalski odpowiedział:

— Kongres zajmie się przede wszystkim oceną pracy Stronnictwa w okresie planu 6-letniego i zadaniami na okres 5-letki. Będziemy rozważać, jak umacniałymi sojuszu robotniczo-chłopski, jak naszą pracą polityczną przyczynialiśmy się do rozwoju produkcji rolnej, do przebudowy wsi i jak powinniśmy te główne zadania wykonać w przyszłości.

Głównym tematem obrad kongresu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego będzie sprawa planu 5-letniego w rolnictwie. Jak wiadomo, rolnictwo nie nadążyło za rozwojem przemysłu i nie daje produktów, aby należycie zaopatrzyć w żywność ludność wsi i miast. Musimy podnieść plony zbóż z hektara i hodowlę w gospodarstwach państwowych, spółdzielczych i indywidualnych.

Ze specjalnym naciskiem postawimy na kongresie sprawę umacniania istniejących spółdzielni produkcyjnych i zakładania nowych. Rośnie i rosnąć będzie z roku na rok nasz przemysł. Rosnąć więc będzie i ludność miast. Poza tym mamy duży przyrost naturalny ludności na wsi i w miastach. Toteż w dalszej przyszłości rolnictwo indywidualne nie będzie w stanie wyżywić zwiększonej liczby ludności. Trzeba drobne gospodarstwa połączyć, aby na dużych, lepiej uprawnych obszarach osiągnąć wyższe urodzaje i powiększać hodowlę.

I wreszcie trzecia ważna sprawa, którą zajmować się będzie kongres to sprawa nowego statutu ZSL.

Umowa kulturalna z MRL

ULAN BATOR. W stolicy Mongolskiej Republiki Ludowej — Ulan Bator podpisano 4 bm. plan współpracy kulturalnej na rok 1956 między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Mongolską Republiką Ludową.

W imieniu rządu FRL plan podpisał minister szkolnictwa wyższego Adam Rapacki, a w imieniu rządu MRL — minister oświaty Magdżawym Zameran.



Na balu maskowym w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Poznaniu. (CAF — fot. Kondracki)

Co dzień niesie...

CHŁOPI W TAGOWIU UTWORZYLI ZESPÓŁ UPRAWY KUKURYDZY

Na jednym z ostatnich zebrań gromadzkich w Tagowiu (powiat Bytów) utworzony został zespół uprawy kukurydzy. W skład zespołu weszło 10 rolników, którzy postanowili zasiać wiosną kukurydżę na powierzchni 1,5 ha. Okres zimny postanowili oni wykorzystać na pogłębienie wiadomości o uprawie kukurydzy przy pomocy lektury i agronomów Powiatowego Zarządu Rolnictwa.

Krajowego Zjazdu TPP-R w wielu zakładach pracy Szczecinka powołano już komisje koordynacyjne. Jako pierwsze w mieście zgłosiły skład nowych komisji: Koszaliński Okręg LP, PSS, Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Centrala Wyrobów Tytoniowych. J. M.

NOWY DZWIG „PAŹDZIERNIK” NA KOSZALIŃSKIEJ STARÓWCE

W dniu dzisiejszym przy budowie bloków mieszkalnych na koszalińskiej Starówce zostanie zainstalowany dźwиг typu „Październik”. Zainstalowanie dźwigu jest dowodem dalszego wzrostu postępu technicznego w budownictwie koszalińskim.

Józef Komenda czytelnik

W WIELU ZAKŁADACH PRACY SZCZECINKA POWOŁANO JUŻ KOMISJE KOORDYNACYJNE

W związku z uchwałą V

Więcej stali w 5-letce



Coraz szersze kręgi zatacza dyskusja nad planem 5-letnim w hutnictwie. Załogi hut w toku dyskusji postanawiają dać krajowi tysiące ton stali więcej niż przewidują założenia pięcioletki. I tak np. w hucie „Kościuszko” załoga wielkich pieców wystąpiła o podwyższenie planu surówki o 11 000 ton. Na zdjęciu: fragment spustu w hucie „Kościuszko”. CAF — fot. Dąbrowiecki, Mottl.



Spółdzielnia Pracy „Radiotechnik” we Wrocławiu, produkuje m. in. impulsatory elektryczne do gradzenia pastwisk, zwane popularnie „elektrycznymi pastuchami”. Do chwili obecnej spółdzielnia wyprodukowała ponad 2 tys. tych urządzeń, a w bieżącym roku wykona dalsze 2 tysiące na zamówienie Państwowego Gospodarstwa Rolnych. Na zdjęciu: pracownik spółdzielni Krzysztof Kubiszyn montuje impulsator. (CAF — fot. Mottl)

Przygotowujemy się do wiosny Bezmyślność i wandalizm

Co roku POM-y i PGR-y część swych ciągników dostarczają zakładom TOR do remontów kapitalnych. Poważny niepokój budzi stan tych ciągników. Z reguły wszystkie „Ursusy” przychozą do zakładów TOR w Słupsku bez osłon, kół zamachowych i zaczepów rolniczych, niemal wszystkie bez instalacji elektrycznej. Niektóre PGR-y i POM-y przed wysłaniem ciągnika do TOR-u w bezmyślny wprost sposób dekompletują go, wymontowując części, którymi zakłady TOR nie dysponują, co w praktyce uniemożliwia przygotowanie ciągnika do pracy.

POM-y: Miastko, Komnino, Wiekowo, Sławno, Słupsk.
WARSZTATY PGR: Głównice, Motarzyno, Ostrowiec, Trzcino, Bobrowniki, Karsznicka.
Oczekujemy ze strony dyrekcji wymienionych POM i PGR wyjaśnień, kto ponosi winę za zdekompletowanie ciągników dostarczonych do TOR i jak najszybszego uzupełnienia braków. Z drugiej strony wydaje się, że warsztaty TOR nie powinny przyjmować do remontu bezmyślnie zdekompletowanych maszyn.

A oto podajemy kilka PGR-ów i POM-ów, które nadeszły do TOR w Słupsku bezmyślnie zdekompletowane ciągniki bez np. śledzeń kierowcy, kierownicy, górnych części rur wydechowych, lewarków skrzyni przekładniowych, tłumików, haków pociągowych itd., nrzecznie części, które obliczone są na cały okres eksploatacji traktora i których wymiany nie przewiduje się:

W 103,3 proc. wykonały styczniowy plan zakłady w Okonku

Załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego w Okonku plan za miesiąc styczniowy wykonała w 103,3 proc. Do przekroczenia planu przyczyniło się w dużym stopniu wprowadzenie usprawnień, które zaproponowali robotnicy w dyskusji nad projektem 5-letki. D. KUDEL korespondent

Nasiona mieszaiców kukurydzy dla gospodarstw chłopskich

WARSZAWA. Na podstawie danych pracowników służby rolnej oblicza się, że gospodarstwa chłopskie będą uprawiać w tym roku kukurydżę na ok. 125 tys. ha, czyli na obszarze dwukrotnie większym niż w roku ub. Aby umożliwić rolnikom obsianie całego zaplanowanego obszaru, państwo zabezpieczyło wystarczającą ilość nasion kukurydzy. Część z nich pochodzi z importu.

Z zagranicy otrzymamy 3 tys. ton ziarna nowych odmian kukurydzy polskiej. W najbliższym czasie nadejdzie z Węgier 2 tys. ton nasion wysokorosnącej odmiany „Petender Goldflut”. W USA zakupiono 1000 ton ziarna kukurydzy mieszańcowej tzw. hybrydów „Plover” i „Visconsin”.

Pewna ilość nasion kukurydzy mieszańcowej otrzymają do uprawy doświadczalnej rolnicze instytuty naukowe oraz gospodarstwa państwowe. Natomiast pozostała część hybrydów oraz nasiona kukurydzy sprzedane z Węgier dostarczą się do gospodarstw chłopskich, które nie posiadają własnego ziarna.

Z plantacji krajowych gospodarstwa chłopskie otrzymają ponad 4 tys. ton kwalifikowanych nasion kukurydzy.

Kukurydżę do siewu otrzymają w pierwszej kolejności te gospodarstwa, które złożyły już do gminnych spółdzielni zamówienia na nasiona tej rośliny. Rolnicy, którzy zamówień takich jeszcze nie złożyli, powinni to uczynić jak najszybciej, bowiem GS-y już w najbliższych dniach rozpoczną sprzedaż ziarna kukurydzy na tegoroczne zasiewy wiosenne.

Krótkie wiadomości

Z KRAJÓW
PRZYJECIE W POŚLĘSTWIE SZWEDZKIM Z OKAZJI POBYTU W POLSCE PROF. CRAWFORDA
WARSZAWA. 5 bm. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Szwecji w Polsce Erik von Post wydal przyjęcie z okazji pobytu w Warszawie wybitnego uczonego szwedzkiego, światowej sławy chirurga prof. dr. Clarence Crawforda.

ZESPÓŁ „EVERYMAN OPERA” ENTUZJASTYCZNIE WITANY NA ŚLĄSKU STALINOGROD. — Podobnie jak w sobotę, w pierwszym dniu występów znakomitego zespołu „Everyman Opera” na Śląsku, również i w niedzielę publiczność woj. stalinogrodzkiego zgotowała artystom murzańskim gorące owacje. W niedzielę zespół „Everyman Opera” dał dwa przedstawienia estradowe w największej hali Stalinozrodu — Hall Parkowej, mieszczącej ponad 4500 widzów, a wieczorem — przedstawienie „Porgy and Bess” w teatrze im. Wyspiańskiego.

Już jutro ogłosimy treść naszego konkursu — ankiety pod nazwą **3x** twoim zdaniem

Umowa handlowa między Polską a Pakistanem

KARACZI. W Karaczi podpisana została umowa handlowa między Polską a Pakistanem. W ramach umowy Polska będzie eksportowała do Pakistanu między innymi maszyny i urządzenia dla różnych gałęzi przemysłu, urządzenia i aparaturę elektrotechniczną i teletechniczną, sprzęt motoryzacyjny i szybowne, maszyny i narzędzia rolnicze, wyroby walcowane oraz cement, tekstylia, chemikalia i farmaceutyki, otrzymując w zamian: jute, ryż, bawełnę, wełnę, rudy metali, sałetrę oraz herbatę i inne artykuły.

Z głównego traktu na bocznicę

MALA kotlina, otulona lasem, ostro przecięta wstęgą rzeki. Tuż przy niej mieszczą się zabudowania fabryki tektury, odbudowanej z zgliszcz przez ludzi, którzy w zasadzie nie stykali się poprzednio z przemysłem, lecz pracowali w roli. I dziś jeszcze niemal każdy z pracowników Fabryki Tektury w Tarnowie posiada co najmniej 1 ha ziemi. Nie wpływa to jednak ujemnie na ich pracę w fabryce.

— Z planem jesteśmy za pan brat — informuje mnie naczelny inżynier ob. Skowalczyński. — Oczywiście jest to zasługa wszystkich pracowników. Staramy się...
— A jak przebiega dyskusja nad planem?

— Przepraszam, poproszę sekretarza organizacji partyjnej.

Po kilku minutach wszedł tow. Zenowski. Średniego wzrostu, ubrany w kurtkę roboczą, o twarzy człowieka po pięćdziesiątce.

— Dyskusja? Ano, robimy co można... — mówi, siadając na krześle. — Wyciągnął „Sporta” i zapalił.

O ile rozmowa o sukcesach w produkcji była żywa i chętnie o nich informowano, o tyle prośba o relację z przebiegu dyskusji dziwnie ostudzi-

ła na chwilę moich rozmówców.

Ob. Skowalczyński w milczeniu wygrzebał ze stosu jeden papierek i podsuwając mi go powiedział:

— Podnieśliśmy wskaźniki CZ o 523 tony tektury. Wymaga to poważnego wysiłku, zwłaszcza, że prawie w 100 proc. wykorzystujemy maszyny.

Towarzysz Zenowski przytaknął głową.

— Czy propozycję podniesienia wskaźników CZ zgłosili robotnicy na zebraniach wydziałowych...?

— Właściwie to nie robotnicy, ale aktywi zakładu. Przeanalizowaliśmy nasze możliwości i z gotowymi propozycjami wyszliśmy na zebranie załogi. Zebrani oddziałowych nie było.

— A robotnicy?

Inż. Skowalczyński wzruszył ramionami.

— Sprzeciwiali się początkowo. Mówili, że nie da się tego zrobić... Ale przekonał ich. Niech powie sekretarz.

Zenowski znowu skwapliwie przytaknął.

— Czy robotnicy zgłaszali jakies projekty?

— O tak, bardzo poważne nawet...

— Jakie?

To pytanie, jak się okazało, było dość kłopotliwe. Trudno było moim rozmówcom dać rzeczową odpowiedź. Skowalczyński i Zenowski szukali uporczywie w myślach przykłądu. By przerwać to dość żenujące milczenie, któryś z nich powiedział jakies nazwisko. Chodziło po prostu o uru chomienie wagi dla lepszej kontroli surowca, oraz skrócenie planowych postojów.

— Prawdę powiedziawszy — tłumaczył Skowalczyński — to nie mamy czasu zając się należycie dyskusją, bo przechodzimy na własny rozrachunek, usamodzielniamy się...

Inaczej nieco odpowiedział mi przewodniczący rady zakładowej tow. Herman:

— Jak włączyła się do dyskusji organizacja związkowa? Rozmawiamy z robotnikami, wyjaśniamy, a po prawdzie to nie ma na to czasu, bo przygotowujemy się do zjazdu spółdzielców, dekorujemy salę... Roboty do diabła.

Oto w telegraficznym skrócie aktualna sytuacja w Fabryce Tektury w Tarnowie. Wynika z niej, że sens dyskusji został tam poważnie wypaczony. Z głównego traktu zjechało na bocznicę.

Uchwała KC PZPR wyraźnie mówi o zadaniach robotników w czasie dyskusji, wymaga od nich głębokiego zastanowienia się nad tym jak podnieść produkcję, polepszyć bhp i warunki socjalno-bytowe, obniżyć koszty własne itd. Organizacja partyjna i związki organizacyjni politycznie przygotowują robotników do dyskusji. Tego w Tarnowie nie zrobiono. Dyskusję potraktowano bardzo formalnie.

Naczelny inżynier Skowalczyński wyjaśnia, że „dyskusja nie była efektywna, należało raczej przygotować wystąpienie kilku robotników”. Wynika z tego, że inżynier nie zna, niestety, treści uchwały KC. A szkoda. Przecież nie chodzi o dyskusję na efekt, o koloryzowanie i błyskotki. Chodzi o to, żeby robotnicy czuli się współgospodarzami fabryki.

Właśnie teraz, w okresie usamodzielniania się fabryki, robotnicy winni poczuć się bardziej odpowiedzialni za rozwój swego zakładu, za wzrost produkcji i wykonywanie planów. Dlatego właśnie trzeba więcej odwoływać się do inicjatywy załogi, wykorzystywać jej słuszne postulaty, a nie opierać się wyłącznie na szczupłym kolektywie.

W fabryce nie dyskutowano także nad projektem planu na rok 1956, ustalonego przez Centralny Zarząd. Kierownictwo uważało bowiem, że plan zatwierdzonego nie można już zmienić. A przecież po to organizuje się dyskusje w zakładach, by plany były jak najbardziej realne i właściwie opracowane.

Dotychczasowe niedociągnięcia można usunąć. Można jeszcze wyjść na główny trakt. W jakiej sposób?

Trzeba zacząć od początku pracę z robotnikami. Trzeba przedyskutować wszystkie problemy zakładu w świetle uchwały KC, podejść do robotników z całą serdecznością i wyjaśnić im, że to co robią, robią dla siebie. Trzeba wydożyć aspekt polityczny dyskusji. O tym nie można zapominać. Robotnicy winni dyskutować nad założeniami planu w swych oddziałach i dopiero wówczas należy omówić je na zebraniu ogólnym. Dyskusja musi być szeroka. Nie wolno ograniczać jej do szczupłego kolektywu, bo wtedy nie spełnia swego zadania.

JANUSZ ŻELEZIK



Zima nie przerwała prac budowlanych w Koszalinie. Oto m. in. przy ul. Armii Czerwonej powstaje nowoczesny gmach, w którym znajdzie pomieszczenie Biuro Projektów. Na zdjęciu 1: cieśle Z. Wołda i B. Dębek w czasie pracy na dachu domu. Na zdjęciu 2: kierownik budowy inż. K. Bajko i jego zastępca R. Bielałk naradzają się. (bf).

Rozpoczęliśmy produkcję wełny nie adalnej dla moli

Skoczowskie Zakłady Przemysłu Wełnianego, pierwsze w kraju rozpoczęły produkcję niektórych tkanin wełnianych, nasyconych specjalnym polskim preparatem uodporniającym je przeciw żarłoczności moli. Preparat ten, opierający się na środku owadobójczym „Azotoxie”, opracował Główny Instytut Włóknienictwa w Łodzi. Tkaniny wełniane nasycone tym środkiem zabezpieczone są całkowicie przed moli.

W ten sposób uodpornione materiały wełniane nawet po kilkakrotnym praniu, nie tracą swych właściwości. Jedyną wadą nowego preparatu jest ujemne działanie na tkaniny o barwach granatowych i czarnych, na których preparat pozostawia szarobiałe osady, tłumiący intensywność barw. W Głównym Instytucie Włóknienictwa prowadzone są dalsze badania nad udoskonaleniem środka przeciwmolowego.

Z życia partii

Kiedy wykładowca walczy z nudą...

Odwiedzając kursy masowego szkolenia partyjnego można zauważyć, że na jednym jest dobra frekwencja, słuchacze żywo dyskutują, a na innych panuje senność i nuda. Gdzie tkwi przyczyna takich rozbieżności?

Nieraz się mówi, że słuchacze tego lub innego kursu, to ludzie „specjalnego pokroju”, z którymi nie da się zrobić. Wykładowcy sarkają, że organizacja partyjna za mało interesuje się szkoleniem.

A tymczasem wiele zależy od samego wykładowcy. Wykładowca szkolenia partyjnego w RZS Rudki w pow. wałeckim tow. Aleksandra Pawłowska stale poszukuje ciekawych form pracy i może już poszczycić się osiągnięciami. Umocnienie ideologiczne organizacji partyjnej, umocnienie spójności i wielkie zaangażowanie wśród miejscowego

społeczeństwa — oto co uzyskuje tow. Pawłowska jako dobry wykładowca.

Przyjrzyjmy się jak wygląda wykład tow. Pawłowskiej. Jedziemy na kontrolę szkolenia do RZS Rudki. Towarzyszka Pawłowska jest trochę zażenowana, gdyż — jak twierdzi — w tym roku zbyt często są kontrole szkolenia.

Jest godzina 18. Na sali gaśnie światło, a na przeciwległej ścianie ukazują się sylwetki towarzyszy Bułganina i Chruszczowa w Indiach i Burmie. Następnie przed naszymi oczyma przesuwa się widok Nowej Huty oraz wia domości lokalne z RZS Rudki, jak np. życie codzienne dzieci szkolnych i ich rodziców — spółdzielców itp. sprawy.

Wszystko to estetycznie ponaklejane na pasek papieru i rzucone na ekran za pomocą epidiaskopu.

Chyba kosztuje Was to dużo pracy? — zapytujemy tow. Pawłowską.

— Owszem, trochę kosztuje, ale pragnę, żeby zajęcia nie były nudne.

Tak jest w istocie. Nuda na tym kursie, to wyraz obcy. Każdy spieszy się, żeby nie spóźnić się, bo zostałby pozbawiony przyjemności oglądania naprawdę atrakcyjnej prasówki, albo inaczej mówiąc: „lokalnej kroniki”.

Po prasówce tow. Pawłowska przeprowadza krótki, bardzo przystępny wykład. W czasie wykładu korzysta z map, wykresów, planszy itp. materiałów poglądowych.

Rezultaty takiej pracy nie każą na siebie długo czekać. Na otwarciu kursu obecnych było 8 słuchaczy. Na każdym następnym zajęciu liczba ta wzrastała, a dziś sięga 23 słuchaczy, którzy systematycznie uczęszczają na szkolenie.

Można by tu pokazać wiele innych dobrych form pracy wykładowców. Ale pozostawmy głos samemu wykładowcom. Niech oni pokażą, jak walczą o frekwencję, jak likwidują nudę na zajęciach.

Józef Kałowski
korespondent

Trwają prace budowlane

Ata Dziekwa

KRYPNO — WIEŚ DŁUGOWIECZYŃSKICH LUDZI

Wieś Krypno, pow. Mońki, w woj. białostockim — słynna jest z tego, że zamieszkuje w niej kilkunastu ludzi, którzy dożyli bardzo sędziwego wieku. Najstarszą mieszkanką tej wsi jest Marianna Ignatowicz - Trykoszko, która obcho dżyła niedawno 128 rocznicę swych urodzin. Mimo tak podeszłego wieku, starszka zachowuje jeszcze pełną żywotność oraz cieszy się dobrym zdrowiem. Zadziwiająca jest to, że dopiero przed paru laty osiwiała. „Jeszcze w ub. roku — opowiada ona — potrafiłam samodzielnie nawlecić igłę, a i teraz, gdy zagra ka pęła wiejska, to nogi same rwą się do tańca”.

HELIKOPTERY BĘDĄ LADOWAC W CENTRUM MOSKWI

Między oddalonym od Moskwy o 30 km lotniskiem cywilnym we Wnukowie, a Placem Mierziowym w centrum Moskwy już niedługo będą kursowały helikoptery. Te „powietrzne autobusy” przewozić będą w ciągu 8 do 9 minut pasażerów z centrum miasta na lotnisko i na odwrot.

NOWI „LOKATORZY” ZOO



Do warszawskiego ZOO w ubiegłym roku sprowadzono, drogą wymiany lub zakupu 56 nowych okazów świata zwierzęcego.

Wśród nowych „lokatorów” ogrodu zoologicznego na pewno budzić będą duże zainteresowanie hipopotamy, kangury, ogromny zółw afrykański, kondor i inne.

Na zdjęciu: stały lekarz ZOO dr Piotr Kora bada niedawno sprowadzoną wełniastą małpę „Mea”.
CAF — fot. Dąbrowski

NIe, nie da się podwyższyć planu”.

Ostatnie zdanie wystąpienia A. Głowackiego — kierownika jednego z wydziałów produkcyjnych — brzmiało twardo i autorytatywnie. Ale takie stwierdzenie jeszcze bardziej rozogniło dyskusję na zebraniu, które było poświęcone omówieniu projektu zadań przedsiębiorstwa w planie 5-letnim. Ten głos popłynął za sobą inne, przede wszystkim średniego personelu inżyniersko-technicznego. Ich mało konkretna motywacja napotkała mocne kontrargumenty zebranych. Ostatecznie stwierdzono, że są rezerwy, że istnieją możliwości, żeby wskaźniki planu podnieść i wykonać je nawet z nadwyżką.

I nie byłoby w tym fragmencie zebrań nic zadziwiającego, bo przecież od tego jest dyskusja, żeby ścierały się różne opinie i stanowiska, gdyby nie fakt, że w wypowiedzi Głowackiego i innych przebiegał ton „planować poniżej możliwości, ustalić taki plan, w którym nie byłoby cienia ryzyka”.

Czy można się zgodzić z takim sposobem ujmowania sprawy? Na pewno nie. Jest to do gruntu sprzeczne z duchem nieugiętej walki o wzrost naszej gospodarki. Przecież nam, naszym potrzebom i naszej gospodarce służą dobra materialne, których zwiększenie tylko od nas zależy. Po to przecież trudzimy się, aby polepszyć warunki naszego życia. Po to bijemy się o każdą tonę czy metr towaru, o wyższą wydajność i nowy wynalazek, aby i kraj był silniejszy i ludziom było lepiej.

U ŹRÓDEŁ ASEKURANCKIEGO PLANOWANIA

Skąd się biorą objawy planowania poniżej możliwości, ukrywania rezerw itp.? Wydaje się, że przyczyną między innymi należy szukać w niedostatecznie działających bodźcach materialnego zainteresowania. W tym szczególnym wypadku chodzi o premie produkcyjne dla kierownictwa i personelu inżyniersko-technicznego przedsiębiorstwa.

Jak wiadomo, wynagrodzenie kierownictwa i personelu inżyniersko-technicznego składa się z jednej części z uposażenia stałego, a w drugiej

Konsultacja

O premiach, które

— z premii, która jest ruchoma, uzależniona od ilościowego wykonania planu. Jeżeli np. w Niemieckiej Republice Demokratycznej premia, a więc część ruchoma waha się w granicach od 15 do 20 procent, a w Czechosłowacji od 25 do 30 procent, to u nas jest ona znacznie wyższa. W przedsiębiorstwach pierwszej kategorii, najważniejszych dla gospodarki narodowej, premia za wykonanie planu wynosi od 70 do 80 proc. uposażenia stałego; w przedsiębiorstwach zaś drugiej kategorii — od 45 do 60 proc.

Dla jaśniejszego obrazu weźmy zakłady mechaniczne „Ursus”, przy czym zaznaczmy, że występująca tam skala premiowania jest w zasadzie zbliżona do innych przedsiębiorstw tej kategorii, nawet i w innych resortach. Otóż przy stu procentowym wykonaniu planu produkcji towarowej, dyrektor naczelny i główny inżynier, otrzymują premię w wysokości do 70 procent płacy podstawowej, a za każdy procent przekroczenia planu — do 7 proc. płacy podstawowej. Szef produkcji, kierownicy wydziałów, główny technolog i metalurg czy zastępcy dyrektora naczelnego otrzymują za wykonanie planu produkcji towarowej do 60 proc. płacy podstawowej, a za każdy procent przekroczenia — do 6 proc. płacy podstawowej. Średni i niższy personel inżyniersko-techniczny, część personelu administracyjnego, mająca wpływ na produkcję, otrzymuje w pierwszym wypadku do 50 proc., a w drugim — do 5 proc. Trzeba też zaznaczyć, że np. w hutnictwie za każdy procent przekroczenia planu premia wzrasta do 12 proc. płacy podstawowej.

CO MÓWI PRZEWODNICZĄCY PAŃSTWOWEJ KOMISJI PŁAC

Zdawałoby się, że ten system premiowania powinien być zachętą do pod-

noszenia produkcji. Bo przecież po to jest premia, aby nagradzać ludzi za ich efektywne osiągnięcia. Ale jak wykazała praktyka, niska płaca podstawowa w porównaniu z ruchomą premią stała się nie bodźcem, ale w wielu wypadkach hamulcem w rozwoju produkcji. Dlaczego? Oddajmy głos przewodniczącemu Państwowej Komisji Płac, tow. Alojzemu Firgan-kowi:

„Dotychczasowy system premiowania jest zbyt jednostronny, a nadmierny udział premii za produkcję towarową, w ogólnym wynagrodzeniu pracownika, rodzi niebezpieczne tendencje. Powoduje obawy przed podwyższeniem planu, obawy, że się go ewentualnie nie wykona i trzeba się będzie ograniczyć do podstawowej pensji. Stąd tendencje idące w odwrotnym kierunku. ukrywają możliwości przedsiębiorstwa czy wydziału, hamować postęp techniczny, zanikać plan, żeby go bez ryzyka można było wykonać, a tym samym otrzymać premię stanowiącą przeszło połowę zarobku.

Powiedziałem, że dotychczasowy system premiowania jest zbyt jednostronny, mając na myśli, że podstawowym wskaźnikiem objętości premiowania jest wskaźnik ilościowy. W niewielu jeszcze gałęziach gospodarki narodowej uzależniono premie od wskaźników jakości, asortymentu, kosztów itp. A jeżeli nawet wskaźniki te są uwzględnione, to często nie zwraca się na nie uwagi przy premiowaniu, narusza się dyscyplinę plac, żeby nie powodować obniżania zarobków. Objęcie premiowaniem podstawowego wskaźnika, jakim jest ilość, było koniecznym i nawet wystarczającym dopełnieniem materialnym dla kierownictwa i personelu inżyniersko-technicznego w pierwszych latach po wojnie, kiedy potrzebne były jak największe ilości wyrobów przemysłowych, aby wypełnić lukę jakie odczuwał zniszczony wojną kraj.

Dziś warunki się zmieniły. Oczywiście

Najlepsi agitatorzy

ILEKROC podstawowa organizacja partyjna w spółdzielni produkcyjnej w Dobiesławcu (pow. Koszalin), omawiała plany rozwoju zespolonej gospodarki, tylekroć towarzysze dochodzili do wniosku.

— Za mało mamy ludzi... Spółdzielcy przyjęli co prawda do swego grona wszystkich indywidualnych gospodarzy ze wsi, przekonali swą żony i dorosłe dzieci, by regularnie wychodzili do pracy, ale to nie wystarczało. Plan rozwoju spółdzielni przewidywał poważną intensyfikację gospodarki, rozwój hodowli, zwiększenie uprawy roślin przemysłowych, warzywnictwo... By plan wprowadzić w życie, trzeba było więcej ludzi.

I nowi ludzie w Dobiesławcu znaleźli się...

GENOWEFA Jaworska kończyła popołudniowy udój, kiedy zagadną ją przewodniczącą spółdzielni tow. Bagniuć:

— „Babciu”, przydałoby się więcej ludzi w oborze, co? Mówiliście kiedyś, że macie krewnych w Kieleckim. Nie zachęciłbyście ich, aby przyjechali do nas?

— Ano — zastanowiła się Jaworska — może i rację macie. Mam ja tam krewnych a jakże. Córke, wnuczkę. Kiedyś pisałam jak tu żyję. Wprost wierzcie nie chce li. Bo musicie wiedzieć, że u nich tam nienajlepiej. Mają ludzi po jednym czy po dwa hektary piasków. Nie to co u nas...

Tego wieczora Jaworska napisała obszerny list, a po kilku tygodniach zjawił się w Dobiesławcu pierwszy gość z kieleckiego — Piotr Wierzbicki.

Wierzbicki dokumentnie obejrzał zespoloną gospodarkę i nadziei się nie mógł, że tu, w Dobiesławcu, spółdzielcy zebrali po 35 q pszenicy z ha, podczas gdy u nich można zebrać najwyżej 6 — 7 q żyta czy owsa. Po był w Dobiesławcu kilka dni i postanowił zostać na stałe w spółdzielni.

Organizacja partyjna zobowiązała tow. Bagniuć do otoczenia opieką nowoprzybyłego. Pomogło mu państwo kredytami na zagospodarowanie, pomogła i spółdzielnia. Wierzbicki wkrótce ożenił się, a po dwóch latach pobytu w Dobiesławcu dorobił się nowych mebli, ubrań, radia. Za zesłoroczną pracę otrzymał w spółdzielni 50 q samej pszenicy i 10 500 zł gotówki.

Ale nie koniec na Piotrze Wierzbickim.

Pewnego razu Jaworska wpadła zadyszana do przewodniczącego i jednym tchem wypowiedziała:

— Przyjechała moja córka z Adamek, chciałaby z wami pomówić...

W pierwszej chwili Bagniuć nie rozumiał o co „babci” chodzi. Dopiero w drodze wyjaśniła mu, że i córka chce się osiedlić w Dobiesławcu.

W listopadzie ubiegłego roku wysłał Bagniuć podwozy na stację w Mścicach po bytek następnego osiedlenia — Wincentego Wierzbickiego. Nie było tego dobytka wiele. Raptem jedna furmanka, bo czegoś mógł się dorobić Wincenty Wierzbicki na swojej hektarowej gospodarce w Adamkach w Kieleckim.

Jeszcze tego samego dnia Wierzbicki otrzymali od spółdzielni jako zapomogę jeden kwintal pszenicy, jeden kwintal żyta i dwa prosiaki. Nie spodziewali się takiego przyjęcia. Organizacja partyjna troskliwie zajęła się zapewnieniem im takich warunków w spółdzielni, aby szybko dorównali poziomem życia wszystkim spółdzielcom. Oboje Wierzbicki otrzymali pracę w oborze. Za niespełna dwa miesiące pobytu w Dobiesławcu wypracowali 157 dniówek, za co otrzymują w końcowym rozliczeniu 1 800 zł, około 12 q zboża, nie licząc paszy dla krowy, którą już zakupili za bezwzględne kredyty od państwa.

ORGANIZACJA partyjna w Dobiesławcu wyszła ze słusznego

założenia, że sprawę pozyskania do spółdzielni nowoosiedlonych, trzeba powierzyć samym spółdzielcom. Któż bowiem lepiej, niż oni potrafił przekonanych krewnych i znajomych z kieleckiego, lubelskiego czy innego województwa do przyjazdu na Ziemię Koszalińską?

WNASZYM województwie plan pięcioletni przewiduje poważny wzrost produkcji rolnictwa. Ale już dziś możemy powiedzieć, że powodzenie tego planu zależy w dużej mierze od wystarzającej ilości rąk do pracy w naszych PGR-ach, spółdzielniach... Cóż prostszego, dla rozwiązania tego zadania, jak sięgnąć do dużych rezerw ludzkich, które istnieją w przeludnionych jeszcze wsiach województwa centralnych? Możemy stworzyć tym ludziom, tu w Koszalińskiem, lepsze warunki bytu. Możemy rozwiązać i wiele własnych trudności. Wiele spółdzielni odczuwa brak rąk do pracy. Często na jedną rodzinę wypada po 20 ha ziemi. Jest wiele wolnych gospodarstw indywidualnych, ziem leżących odłogiem, potrzebujących ludzi w naszych PGR-ach...

Co roku wydajemy poważne sumy na propagandę osadnictwa. Drukujemy dziesiątki wydawnictw, broszur, ulotek itd. Czy jednak propaganda ta daje zawsze należyte wyniki?

Wydaje się, że w zbyt małym stopniu posługujemy się najlepszymi agitatorami — setkami tysięcy koszalińskich chłopów. Oni powinni pisać do wsi, z których przybyli, oni powinni zachęcać nowych do przyjazdu w koszalińskie.

Słuszną więc drogę wybrałi spółdzielcy z Dobiesławca. Słuszny kierunek walki o nowych ludzi obrała tam podstawa organizacja partyjna. Warto, by brały z niej przykład i inne organizacje partyjne w spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach czy gromadach.

LESZEK FOSZCZ

W spółdzielni »milioner«

Trwały majątek spółdzielni produkcyjnej w Marszowicach (woj. wrocławskie), przekroczył już wartość miliona złotych, a w pierwszym roku pięcioletki — jak przewidują spółdzielcy — wyniesie 2 miliony złotych.

Na zdjęciu: (od lewej) brygadysta polowy — Józef Sobczyk, inspektor plantacji buraka cukrowego — Andrzej Smigielski, praktykantka Technikum Rachunkowości Rolnej w Sobieszowie — Józefa Pinas i księgowy spółdzielni — Roman Mańko opracowują roczny bilans spółdzielni.

(CAF — fot. Mottl)



O partyjną postawę w dyskusji nad planem 5-letnim

Wieloletni związek członka partii — obowiązek walki o realizację linii partii.

Wszelkiego asekurancja nie liśmy i mamy dostatecznie dużo. Nie ma konferencji, czy narady partyjnej, na której nie przytaczano by oburzających przykładów tej postawy. Asekurant — to człowiek, któremu wygodnie nie zmieniać w zakładzie pracy, nie eksperymentować i nie zastanawiać się nad takimi kapitalnymi sprawami, jak np. ulepszenie i uproszczenie procesu technologicznego, intensyfikacja produkcji. Asekurant — to człowiek, który, wiedząc, iż zakład przemysłowy może dać krajowi więcej produkcji, nie wykorzystuje rezerw, gdyż zburzyłoby to ustalony porządek postępowania, zmusiłoby do operatywnych zmian w sposobie produkcji, przysparzając kłopotów i trudności.

A przecież przynależność do naszej partii jest nie do pogodzenia z postawą asekurancji, bo jest to postawa antypartyjna. Weźmy dla ilustracji jaskrawy przykład. Partia nasza walczy o wyższy poziom życia ludzi pracy. Wzrostowi zadaniem w tej walce jest wydane zwiększenie produkcji rolnictwa, któremu musimy pomagać coraz obfitszymi dostawami maszyn rolniczych i nawozów sztucznych. Asekuranci, ukrywając się np. rezerwy w przemyśle maszyn rolniczych i nawozów, utrudniają rozwój tych gałęzi produkcji, godzą w podstawowe zasady polityki gospodarczej partii, działają na szkodę mas pracujących naszego kraju. Toteż zacięta walka z asekurancją w dyskusji nad planem 5-letnim jest doniosłym zadaniem każdego PZPR-owca.

Najwyższy już czas, by każdy członek partii — robotnik, technik, inżynier, pracownik administracji, czy też kierownik zakładu przemysłowego — zadł sam o sobie pytanie, czy partyjnie ustosunkował się do dyskusji nad planem 5-letnim? Czy ją wzbogacił? Czy był dostatecznie krytyczny? A jeśli, po przeprowadzeniu takiej analizy, zmuszony będzie sam siebie odpowiedzieć, że za winił wobec partii, wobec klasy robotniczej, bądź też asekurancją, bądź też asekurancją, — najwyższy czas, by postąpił się jeszcze teraz w toczącej się dyskusji udowodnić, iż stać go na zajęcie stanowiska po stronie ludzi dalekowzrocznych, widzących dalej i szerszej niż tylko własne podwórko.

przeszły być zachętą

ście artykułów przemysłowych trzeba nam coraz więcej. Chcemy jednakże, żeby odznaczały się one wysoką jakością, bogatym asortymentem, żeby były tanie. W naszych przedsiębiorstwach toczy się walka o postęp techniczny, większą wydajność, obniżenie kosztów własnych. Konieczną jest rzecz objęcia systemem premiowym i tych elementów, co więcej, powiązanie ze sobą poszczególnych bodźców ekonomicznych. Konieczne jest stworzenie takiego systemu płac, który nie byłby hamulcem w ujawnianiu rezerw w naszych przedsiębiorstwach.

W PRAKTYCE PRZEDSIĘBIORSTWA...

Ażeby się przekonać, jak działa w praktyce obecny system premiowania, zwróciliśmy się do „członka z produkcji”, do głównego inżyniera jednego z poważnych zakładów przemysłowych. Oto jego opinia:

„Obecny system premiowania, przy którym udział premii w ogólnym wynagrodzeniu pracownika jest nadmierny, powoduje, że jeśli przedsiębiorstwo nie wykona planu produkcji towarowej, to kierownictwo i personel inżyniersko-techniczny otrzymuje na rękę „gołą” pensję. Kierownik wydziału odbierze z kasy, powiedzmy sobie, około 1000 zł, a nie około 2000 zł, które otrzymaliby, gdyby miał wykonany plan, nie mówiąc o tym, że zarobziłby znacznie więcej, gdyby plan przekroczył. Majster przyniesie do domu około 900 zł, a nie około 1800 zł; główny technolog — około 1100 zł, a nie około 2100 zł. A przecież odpowiedzialność tych ludzi w procesie produkcji jest duża, ich rola w przedsiębiorstwie nie podlega dyskusji.

W takiej sytuacji czyni się starania, aby poszczególne wskaźniki planu były możliwie jak najniższe, a więc do

wykonania i przekroczenia. A gdy plan jest już ustalony, dąży się do wykonania go za wszelką cenę”.

— No dobrze, ale przecież dyrektor ma w swoim ręku sankcje — mówimy. — Jeśli plan ilościowy został wykonany, ale osiągnięto to kosztem gorszej jakości czy ograniczenia asortymentu, to przecież dyrektor może i powinien obniżyć premie.

W odpowiedzi usłyszeliśmy:

„Tak, ale często w praktyce dyrektorzy tej sankcji nie stosują. Sam dyrektor jest bowiem zainteresowany, aby jego ludzie nie poszli do domu z „gołą” pensją. Złe ustawiony system premiowania często zmusza dyrektorów do liberalizmu, jak się to mówi — do patrzenia przez palce. Premia straciła swój charakter nagrody za spożywalne osiągnięcia, za wybitny wkład pracy. Traktuje się ją jako niezbędną część płacy podstawowej. I właśnie nadmierny udział premii w ogólnym wynagrodzeniu pracownika rodzi u kierownictwa przedsiębiorstw tendencję do omijania przepisów przewidujących sankcje”.

Tak, to wszystko prawda i można się o tym przekonać, badając sprawę premiowania w poszczególnych przedsiębiorstwach. I jeszcze jedno. „Gonić” za premiami zmusza do wykonania planu powoduje niekiedy np. łamanie przepisów o bezpieczeństwie i higienie pracy, zatrudnianie w godzinach nadliczbowych.

PARTIA I RZĄD ZAJĘŁY SIĘ TĄ SPRAWĄ

Oczywiście, nie można tego generalizować, ale fakty takie istnieją. Czy trzeba więc zlikwidować premie? — może kto zapytać. Nie. Premie są ważnym bodźcem materialnym zainteresowania w okresie budownictwa socjalizmu i byłoby rzeczą szkodliwą z

nich rezygnować. Odwrotnie, trzeba objąć premiovaniem wszystkie najważniejsze wskaźniki pracy produkcyjnej, które decydują o wykonaniu planu w całości. A czy to wystarczy? Jest rzeczą najistotniejszą zmniejszyć udział premii produkcyjnej w wynagrodzeniu kierownictwa i personelu inżyniersko-technicznego, a zwiększyć wynagrodzenie podstawowe. W ten sposób przywrócić się samej premii jej właściwe znaczenie — nagrody za wybitne osiągnięcia.

Ulepszony system premiowania wzmocni nie wątpliwie energię, pomysłowość, samodzielność kierownictwa i personelu inżyniersko-technicznego. Wpłyne na jeszcze większe zainteresowanie produkcją, na wzmocnienie walki o wzrost wydajności, o postęp techniczny, o ujawnienie nowych rezerw. Zniknie obawa przed poszukiwaniami organizacyjnymi i technicznymi, przed podwyższeniem planu, a walka o jego wykonanie toczy się będzie z uwzględnieniem wszystkich wskaźników. Wzrośnie śmiałość w poczynaniach. A to jest nam bardzo potrzebne — tylko śmiałość, twórcze poczynania przynoszą wielkie osiągnięcia.

Partia nasza wnikliwie wsłuchuje się w głosy aktywów gospodarczych, wnikliwie śledzi pracę w przedsiębiorstwach przemysłowych, widzi ich trudności. Partia i rząd zajęli się sprawą ulepszenia systemu premiowania w różnych gałęziach gospodarki. Reforma systemu premiowania przywrócił premii jej znaczenie materialnej zachęty do spotęgowania wysiłków kierownictwa, aby przedsiębiorstwo pracowało jak najlepiej, aby dawało jak najwięcej gospodarce narodowej. Znajdźcie to odbicie w dyskusji nad planem 5-letnim, w śmiałym wysuwaniu przez kierownictwo i personel inżyniersko-techniczny przedsiębiorstw wniosków i projektów zmierzających do ulepszenia organizacji pracy, podniesienia wskaźników produkcyjnych i usuwania „wąskich gardeł”.

Opracowanie jak najbardziej mobilizującego planu 5-letniego — to sprawa nam najbliższa, sprawa lepszego życia obywateli i dalszego umocnienia siły ojczyzny.

BRONISŁAW TRÓŃSKI

ki z Wietnamu, które zrealizowane były przez tę samą ekipę filmową, w skład której wchodził: H. Lemańska — noc. reaktor Polskiej Kroniki Filmowej oraz operatorzy — W. Forbert i R. Trzeszewski.

Z materiałów zdobytych przez naszych filmowców opracowane zostały ponadto 2 dalsze celnometrażowe filmy dokumentalne. Są to: „Listy z Wietnamu” oraz „Bambus — mój brat” — ten ostatni na taśmie barwnej.

50-LECIE PRACY TWÓRCZEJ S. W. GIERASIMOWA

W związku z 70 rocznicą urodzin i 50-leciem pracy twórczej wybitnego artysty radzieckiego S. W. Gierasimowa otwarta została ostatnio w Moskwie w salach Akademii Sztuk Pięknych ZSRR wystawa jego prac. Na wystawie znalazły się najwybitniejsze jego obrazy, jak „W. I. Lenin wśród delegatów chłopów na II Zjeździe Rad”, „Rozpedzenie demonstracji chłopów w 1905 roku”, „Matka par tyzanta”, i inne. O mistrzostwie Gierasimowa w dziedzinie ilustracji świadczy seria rysunków do powieści Gorkiego „Sprawa Artamonowych”, do dramatu Ostrowskiego „Burza” i do innych utworów literackich. Na wystawie znalazło się również wiele jego pejzaży, z których promieniuje gorąca miłość do ziemi rosyjskiej oraz szereg akwarel namalowanych w czasie podróży do Bułgarii i Austrii. (t)

WYJAZD POLSKICH ARTYSTÓW PŁASTYKÓW DO RZYMU I PARYŻA

Do Rzymu udała się grupa polskich artystów plastyków z prof. Jerzym Fedkowiczem z Krakowa na czele. W skład grupy wchodzi: Magdalena Więdkówna z Warszawy, Franciszek Duszenko z Gdańska, Zdzisław Glowacki z Łodzi i Jan Tarasin z Krakowa.

W czasie swego pobytu we Włoszech artyści polscy zwiedzą zabytki i muzea oraz zapoznają się z życiem artystycznym.

Zamiast części zamiennych otrzymali... gwoździe olbrzymie

Dyrekcja zespołu GOM w Sławnie nie troszczy się o zaopatrzenie warsztatu GOM w Dąbrowie w części zamienne do maszyn i narzędzi rolniczych. Pracowników GOM, przyjeżdżających do zespołu, zbywa się niezmiernie zaniepokojeniem: „już w tych dniach otrzymacie części”. To „już” trwa kilka miesięcy, a części jakoś nie napływają.

Ostatnio np. brygadysta GOM-u będąc w Sławnie po części, otrzymał... tylko 2 kg gwoździ takich rozmiarów, że nadają się wyłącznie do budowy domów. Do remontów ma-

szyn omlotowych są zaledwie o... kilka cali za duże. Warsztat w Dąbrowie jest dość mroczny i trzeba go oświetlać nawet w dzień, a tymczasem brak żarówek. Starzy księgowy zespołu wprowadził ofiarowywał żarówkę, ale chyba dla żartu (żart zresztą niezbyt na miejscu), bo spalone.

Pracownicy warsztatu dopatrują się w tym jednak celowości. „Nie dają nam żarówek dlatego — rozumiemy — byśmy w ciemnościach nie dostrzegli braku części zamiennych”.

Ka.

Z podróży po południowo-wschodniej Azji (IV)

Indonezja zbudziła się do życia



Sekretarz Komunistycznej Partii Indonezji tow. Aidit.

Szedłem bulwarem „Djalar Dr Wahidin” w towarzystwie kilku indonezyjskich dziennikarzy, którzy przed kilkoma zaledwie laty zamienili karabin żołnierszy-partyzantów na bojowe pióro agitatorów postępu i demokracji.

— Holendrzy czynili wszystko, abyśmy nigdy nie stali się tym, czym jesteśmy: samodzielnym narodem — opowiada jeden z moich rozmówców.

Holandrzy przez 200 lat gnębili lud, opierając się na usługach władcy feudalnych wysp, na różnych księżkach i suttanach. Ale lata ostatniej wojny obudziły naród, który rozpoczął walkę o wolność. I kiedy po zakończeniu II wojny światowej do Indonezji powrócił Holendrzy, zgodził się na utworzenie „Zjednoczonych Stanów Indonezji”, polonizacji i unia personalna z Holandią.

Ostoją holenderskich kolonizatorów stała się teraz reakcyjno-muzułmańska partia „Masjumi”, która zespoliła wszystkie siły galijącego feudalizmu i rodzimej burżuazji, związanej z holenderskimi właścicielami cyny i ropy, z zagranicznymi domami handlowymi, z amerykańskimi producentami samochodów i „Coca-Coli”.

W tym samym czasie pod przewodnictwem komunistów z wielkim rozmachem rozwijał się ruch narodowo-wyzwoleńczy, który w roku 1948 Holendrzy i przywódcy „Masjumi” chcieli utopić w morzu krwi.

Tragedia madiumska

— Chodzi tu zapewne o tragedię madiumską? — wtrąciłem. — Tak — odpowiedział jeden z dziennikarzy. — Walka o wolność kosztowała życie wielu synów naszego narodu. Pamiętam koniec jesieni 1948 r., okres pory deszczowej. Reakcyjny rząd „Masjumi” reprezentowany przez triumwirat reakcyjnych polityków: Hatty, Soekimana i Natsira rządził w cieniu bagnów wojsk holenderskich, stacjonowanych w Dżakarcie, Bandungu i Surabaii.

Awangarda ruchu narodowo-wyzwoleńczego koncentrowała się wtedy w Demokratycznym Frontie Ludowym (Front Demokratsi Rakyat) — FDR, w którego czele stała partia komunistyczna. Holendrzy w oparciu o uległy im rząd „Masjumi” dopuścili się szeregu prowokacji. Spontanicznie ze strony ludności i poważnej części woj-

ska. Wówczas rząd Hatty, Soekimana i Natsira wysłał przeciw proletariatu środkowej Jawy ekspedycję karną złożoną z fanatycznych oddziałów muzułmańskich z Borneo i Celebesu, którym towarzyszyły oddziały holenderskiej armii kolonialnej. Środkowa Jawa spłynęła krwią.

Holandrzy sądzili wtedy, że są znów panami Indonezji, ale ogólnonarodowe powstanie zmusiło ich do kapitulacji. 15 sierpnia 1950 r. prezydent Soekarno proklamował niepodległą Republikę Indonezji.

Nieudany pucz

Sytuacja polityczna i gospodarcza młodego państwa była jednak bardzo trudna. Front ludowy był rozbity. Wszyscy przywódcy komunistyczni oraz jednolitofrontowi działacze ruchu socjalistycznego i chłopskiego zostali wymordowani. Z dawnego licznego i doświadczonego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Indonezji pozostał przy życiu ukryty przez ludność trzydziestoletni przywódca młodzieżowy, tow. Aidit.

W ruchu narodowej burżuazji, częściowo wskutek zakulisowych intryg imperialistycznych, częściowo w wyniku dzielnicowości i osobistych ambicji doszło do rozłamu. Powstało kilkanaście partii „narodowych” i „ludowych”. Jedynie P. N. I. (Partai Nasional Indonesia) dzięki autorytetowi prezydenta Soekarno pozostała partią narodową burżuazji indonezyjskiej, reprezentującą realną siłę polityczną.

Po nieudanym puczu „Masjumi” w r. 1952 jeden z kierowników PNI — dr Ali Sastroamidjojo — przy poparciu prezydenta Soekarno utworzył rząd narodowy, który przetrwał do połowy 1955 roku. Zastępa



Przedwyborczy komunistyczny punkt propagandowy na wsi (zdjęcie autora).

tego rządu było przywrócenie swobód demokratycznych, zapoczątkowanie rozwoju narodowego szkolnictwa i służby zdrowia. Prowadził on również niezależną, neutralną politykę zagraniczną oraz nawładzał stosunki polityczne, dyplomatyczne oraz szeroką wymianę gospodarczą i kulturalną z krajami obrotu pokoju. Nie zdobył się natomiast na wyrwanie z rąk obcego kapitału tkł kluczowych gałęzi gospodarki, jak nafta i cyna.

Próba ograniczenia zakulisowych imperialistycznych wpływów w armii indonezyjskiej wywołała w lecie 1955 r., w przededniu wyborów, kryzys rządowy. „Masjumi” korzystając z nieobecności prezydenta Soekarno, bawiącego z wizytą w Arabii Saudyjskiej, sięgnęło po władzę tworząc reakcyjny gabinet Harahapa.

Wśród Holendrów i ich popieczników zapanowała ra-

dość. Ale była ona przedwczesna.

Wielkie zwycięstwo komunistów

Odbyły się wybory „Masjumi”, władająca jeszcze przed 10 laty duszami i umysłami milionów muzułmanów indonezyjskich, spośród których 85 proc. nie umiało czytać ani pisać — znalazło się na ostatnim miejscu spośród czterech wielkich partii indonezyjskich. Wybory wygrały: P. N. I. — partia narodowej burżuazji, poparta przez autorytet zasłużonego bojownika o wolność Indonezji, prezydenta Soekarno, oraz Komunistyczna Partia Indonezji, która pod mądrym kierownictwem swego młodego sekretarza Aidita wyrosła na wielką masową partię, awangardę narodu indonezyjskiego.

— I co dalej? — zapytuje.

— Co dalej? — uśmiechają się moi indonezyjscy przyjaciele. — Walka nie jest zakończona. Jeszcze są „doradcy” i „fachowcy” holenderscy w naszych urzędach i bankach, jeszcze bogactwa naszego kraju są wywożone przez spółki zagraniczne. Jeszcze w naszej armii, dyplomacji i administracji obok zasłużonych bojowników w ruchu oporu zasiadają ludzie z dawnego kolonialnego aparatu ucisku. Nawet w P. N. I. nie brak polityków, którzy przestraszeni są blisko 6 milionami głosów, które uzyskała K. P. I. i gotowi są sprzymierzyć się z „Masjumi”. Stanowią oni jednak mniejszość. Prezydent Soekarno oświadczył, że pragnąłby widzieć dziś rząd koalicyjny P. N. I. i Komunistycznej Partii Indonezji.

Front narodowy — ciągną dalej moi rozmówcy — stanowić będzie niezwykłą zaporę przeciw imperializmowi i stworzy pełne możliwości rozwoju naszemu bogatemu, a jakże jeszcze ubogiemu krajowi. Indonezja zbudziła się do nowego życia i naród indonezyjski nie pozwoli nikomu cofnąć wskazówki zegara.

JANUSZ KORYN

Odpryski

POCHWAŁA FANATYZMU...

Wydawca amerykański pisma „New York Times”, Cyril Sulzberger, odbył podróż po środkowo - azjatyckich republikach Związku Radzieckiego. Należało się spodziewać, że Sulzbergera uderzy przede wszystkim fakt, iż mieszkańcy tych republik mogą swobodnie praktykować swą religię mahometańską. Sulzberger nie zwraca jednak uwagi na tę sprawę, natomiast rozwodzi się na temat zmniejszenia się wpływu mahometanizmu. I ubolewa ze łza mi w oczach:

„Dzisiaj młodzież zachęcana jest do uprawiania sportów czy pójsia do teatru, a nie do przebywania w meczetach. I po myślę tylko, że w ciągu wieków całych, okregi te słynły ze swego fanatyzmu.”

Jak wiadomo, fanatyzm religijny — to rzecz godna najwyższej pochwały.

LISIA CYWILIZACJA

„Brytyjskie stowarzyszenie dla zniesienia zbrodniczych sportów” zaprotestowało przeciwko temu, że dzieci królewskie — księżę Karol i księżniczka Anna — astystowały na polowaniu na lisy w hrabstwie Norfolk. Stowarzyszenie stwierdza: „Mamy nadzieję, że dzieci królewskie nie będą zachęcane do poświęcenia się temu tak zwanemu sportowi, niegodnemu naszego cywilizowanego i chrześcijańskiego kraju”.

Co do nas, to uważamy, że o wiele bardziej niegodne cywilizowanego kraju są poczynania wojsk brytyjskich na Malajach czy w Kenii. A polowania na lisy mogą sobie, naszym zdaniem, być. Także to już widocznie z nas dzikusy...

80 CM? W PORZĄDKU!

Powszechnie znana jest opinia, że amerykańskie filmy nie mają zbyt dużych zasług w krzewieniu moralności wśród młodzieży. Pragnąc przyczynić się do zmiany tej opinii, amerykańska cenzura filmowa zdobyła się ostatnio na dokonanie niezwykle doniosłego kroku. Zarządziła ona mianowicie, że porcalunek nie może być dłuższy aniżeli... 80 centymetrów taśmy filmowej.

Inicjatywa godna pochwały. Wydaje się jednak, że nie waż ne jest to, jak długo się coś pokazuje, ale ca się pokazuje...

Świat w obiektywie

TYBET



Na zdjęciu: dziewczęta i chłopcy tybetańscy w tańcu „haugnai”.

EGIPT



W styczniu br. ogłoszony został w Kairze projekt nowej konstytucji Egiptu. W obecności 200 tysięcy ludzi zgromadzonych w stolicy, premier Egiptu Gamal Abdel Nasser omówił podstawowe założenia projektu. Projekt ten poddany będzie pod powszechne referendum.

WŁOCHY



W Viareggio odbył się wkrótce pochód karnawalowy. Maszkary widoczne na zdjęciu uświetniają poczet „Księcia karnawalu”.

BRAZYLIA

DWA OBLICZA RIO DE JANEIRO

Na zdjęciach: (górne) — w robotniczej dzielnicy, (dolne) — am basada USA.



Alkohol jest trucizną

W społeczeństwie naszym istnieje głębokie a z gruntu fałszywe przekonanie, że wódka stanowi najbardziej uniwersalne lekarstwo na wszelkie dolegliwości. Rzeczywistość jednak przedstawia się inaczej: alkohol jest trucizną.

Każdy napój alkoholowy zawiera alkohol etylowy, czyli związek chemiczny składający się z atomów węgla, wodoru i tlenu, działający szkodliwie na komórki żywego ustroju. Oczywiście, alkohol spożywany od czasu do czasu w niewielkich ilościach nie wywiera poważniejszego wpływu na organizm człowieka, natomiast jego nadużywanie nieuchronnie podkopuje zdrowie.

Przypatrzmy się, co się dzieje z alkoholem, gdy dostanie się do organizmu ludzkiego. Trujące działanie alkoholu rozpoczyna się już od pierwszego zretknięcia z komórkami żywego ustroju. Drażniąc błonę śluzową jamy ustnej, przełyku, żołądka, a także górnych dróg oddechowych, wskutek swej zdolności łatwego przenikania do tkanki, alkohol powoduje w wymienionych narządach stan zapalny, a więc staje się bezpośrednim sprawcą choroby. Każdy alkoholik z czasem zaczyna skarżyć się na bóle głowy, brak apetytu, cierpi na chrypke, kaszel, zaburzenia w trawieniu. Z przewodu pokarmowego alkohol dostaje się do krwi i z nią dociera do wszystkich narządów naszego ciała.

Szczególnie niebezpieczny jest dla komórek młodych w okresie wzrostu i komórek układu nerwowego, czyli mózgu, rdzenia i nerwów obwodowych, powodując w nich trwałe uszkodzenia (tzw. „neurotoksykozy”). Działa on szkodliwie na delikatny i złożony mechanizm przemiany materii, przeszkadza asymilacji witamin, zwłaszcza z grupy B, niezbędnych dla prawidłowego funkcjonowania tkanki nerwowej. W ten sposób doprowadza niekiedy do tak ciężkich stanów chorobowych, jak zapalenie mózgu i opon, porażenia nerwów obwodowych itp. Z krwi przenika do narządów rozrodczych, uszkodzając plemniki i jajeczka, a także do mleka karmiących kobiet zatrzymując niemowlęta. Po kilku godzinach, zależnie od ilości spożytego alkoholu, ulega on w organizmie spaleniu, a pewna jego część w postaci niezmięnionej wydala się nazwewnątrz przez płuca wraz z wydychanym powietrzem i przez nerki — z moczem. Przedtem jednak uszkadza w mniejszym lub większym stopniu cały organizm.

Alkohol upośledza nie tylko sprawność fizyczną, ale i psychiczną człowieka, osłabia jego wolę, pamięć, pozbawia go zdolności krytycznej oceny własnego postępowania, wypacza charakter, często stając się przyczyną wykroczeń przeciwko etyce i prawu. W rezultacie alkoholizm doprowadza nieraz do więzienia, albo do ciężkiej choroby psychicznej.

Należy pamiętać, że alkohol jest nie tylko wrogiem pijącego człowieka, ale także wrogiem całego społeczeństwa. W rodzinach, gdzie choćby tylko jedno z rodziców pije nalogowo alkohol, jakże często zdarzają się dzieci niedorozwinięte umysłowo lub fizycznie, cierpiące na napady padaczkowe, dzieci wątłe i nerwowe. Wiąże się to z jednej strony z uszkodzeniem komórek rozrodczych ojca lub matki, z drugiej zaś ze złymi na ogół warunkami bytowymi dzieci alkoholików, brakiem opieki, ciężkim, smutnym dzieciństwem, pełnym lęku i krzywdy.

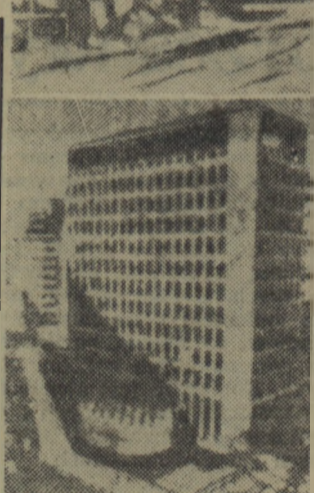
Pijaństwo tak dziś, niestety, rozpowszechnione w Polsce, stanowi prawdziwą klęskę społeczną. Powodując ogromne straty zarówno zdrowotne, jak i materialne, (obliczono, że obecnie ludność w naszym kraju przepija przeszło 11 proc. swych zarobków), utrudnia nasze budownictwo, hamuje rozwój kultury.

Wszystkie te fakty przytoczone tu pokrótce raz jeszcze potwierdzają jak niezwykle ważną w życiu naszego społeczeństwa jest podjęta w ostatnich miesiącach walka z plagą alkoholizmu. Należy pamiętać, że w różnych miastach i powiatów wiadomości o uchwałach rad narodowych zmierzających do utrudnienia nabywania napojów alkoholowych oraz do stosowania ostrych sankcji wobec nalogowych pijaków, są ważnym krokiem naprzód w tej akcji. W opanowaniu tej groźnej choroby społecznej pomoc naszym władzom jak i służbie zdrowia winno okazać całe społeczeństwo. W jaki sposób? Przede wszystkim przez mobilizowanie opinii społecznej przeciw alkoholizmowi, przez zerwanie z wyrozumiałością, pobłażliwą postawą większości obywateli wobec pijaków i pijaństwa, przez zerwanie z tradycją „oblewania” każdej skłonności, a przede wszystkim — przez połączenie większego nacisku na sprawę wychowania młodzieży, sprawę wychowania nowego człowieka.

Dr T. KULISIEWICZ



Pan dyrektors jest zawsze sobą.



NRD



Cl młodzi chłopcy demonstrują projekty mundurów dla Narodowej Armii Niemieckiej.

W odpowiedzi na pewien list

W artykule pt. „O matkach, zóbkach... i godzinie 16” z dnia 28 grudnia ub. roku zaalarmowaliśmy wydział oświaty i wydział zdrowia Prezydium MRN o trudnej sytuacji kobiet pracujących, których dzieci uczęszczają do zóbków, przedszkoli i świetlic. Na podstawie kilku przykładów wykazaliśmy, że zamykane są one o godz. 16. W związku z tym zaproponowaliśmy wspomnianym wydziałom, by wzorem innych miast przedłużyć pracę tych placówek do godz. 17.

Na artykuł ten, poruszający tak istotny dla wielu kobiet Koszalin problem, kierownik wydziału oświaty tow. Andrzej Stefańczak zareagował w bardzo swoisty sposób. W piśmie skierowanym do redakcji tow. Stefańczak stwierdza, że:

„Podane fakty nie są zgodne z prawdą oraz z zarządzeniem ministra oświaty, w myśl którego przedszkola na terenie miasta czynne są 9 a nawet 10 godzin, tj. od godz. 8 — 17, z tym, że dyżury są już od godz. 7”.

Nie wątpimy, że takie zarządzenie ministerstwa istnieje. Chodzi nam tylko o jego całkowitą realizację, bowiem w rzeczywistości przedszkola w Koszalinie nie są czynne do godz. 17.

Odwiedziliśmy ostatnio ponownie koszalińskie przedszkola i przekonaliśmy się, że oficjalnie są one otwarte do godz. 16.30. Oficjalnie. A nie oficjalnie?

Oto co mówi E. K., pracownica KZG: „Dziecko moje uczęszcza do przedszkola przy ul. Dzierżyńskiego. Pożną jesienią na zebraniu rodzicielskim wychowawczynie zapowiedziały, by odbierać dzieci

do godz. 16. W wypadkach dłuższego pozostawienia dziecka rodzice będą zmuszeni płacić za godziny nadliczbowe”.

Wychowawczynie przedszkola przy ul. Berlinga, Helena Gurmańczuk również potwierdza, że przedszkole czynne jest do godz. 16.30 i że ona sama pracuje nie 9 godzin, za które otrzymuje zapłatę, a... 8 i pół godziny. Po prostu „prawo zwyczajowe”. Przykładów takich możemy przytoczyć więcej.

Poruszając problem placówek opieki nad dzieckiem, byliśmy przekonani, że kierownictwo wydziału oświaty miast obrażać się, przystąpi do realizacji słusznych postulatów. A tymczasem w przedszkolu przy ul. Berlinga zastaliśmy 26 stycznia grupę najmłodszych dzieci pod opieką 7-letniej dziewczynki, gdyż... wychowawczynie już wyszły, a kierowniczka — jeszcze nie przyszła.

W Koszalinie jest 9 przedszkoli, z tego 4 zakładowe. Ponieważ przedszkola zakładowe finansowane są przez zakłady pracy, wydział oświaty uważa, że sprawy organizacyjne tych przedszkoli nie powinny go w ogóle obchodzić. My sądymy jednak inaczej. Do przedszkoli tych uczęszczają bowiem dzieci nie tylko pracowników tych zakładów, lecz także dzieci z wielu innych instytucji. I tak np. w przedszkolu PKP przy ul. Harcerskiej dzieci pracowników PKP stanowią około 30 procent, reszta zaś — to dzieci matek pracujących w innych zakładach. Czy w tym wypadku nie byłoby jednak celowe, by sprawami organizacyjnymi tego przedszkola zajęła się wydział oświaty? Wtedy towarzysze z kierownictwa wydziału oświaty zobaczyliby, że jest tam regulamin, który głosi, że „za dzieci nie odebrane do godz. 16.30 przedszkole nie odpowiada”.

Podobnie przedstawia się sytuacja w przedszkolu przy rozszarpi, które czynne jest tylko do godz. 16.

Tow. Stefańczak w piśmie swym żąda kategorycznie sprostowania notatki dotyczącej przedszkoli. Na temat przedszkoli wypowiedzieliśmy się powyżej i wydajemy nam się, że takiej a nie innej treści winno być „sprostowanie” no tatk. Zastanawia nas przy tym jeszcze jeden fakt. W piśmie do redakcji nie wspomina tow. Stefańczak ani słowem o świetlicach szkolnych. O nich kierownik wydziału oświaty zupełnie zapomniał. A przecież o świetlicach pisaliśmy w tym samym artykule. Problem identyczny jak w przedszkolach... Godzina 16. Nie umiał zdobyć się jednak towarzyszy Stefańczak na obiektywne stwierdzenie, że mieliśmy słusność i dlatego wolał ten fakt przemilczeć. A my tymczasem wiemy, że świetlice w szkołach nr 1, 2, 7 otwarte są tylko do godz. 16. I dlatego np. 7-letni synek ob. J. P. (nazwisko znane redakcji) przed godziną 16 maszeruje do matki do biura, bierze klucze i w nieopalanym mieszkaniu czeka na matkę.

W tym czasie matka jego musi odebrać młodsze dziecko z przedszkola, poczynić niezbędne zakupy, no i zjeść obiad w stołówce. Takich przykładów mogliśmy, niestety, przytoczyć więcej.



Dziś zachmurzenie zmienne i przelotne opady śniegu. Temperatura od -1 w ciągu dnia spadnie do -4 st. nocą. Szybkość wiatru z kierunku północno-zachodniego i północnego dojdzie do 8 m na sekundę, a w godzinach późniejszych nawet do 12 m na sekundę.

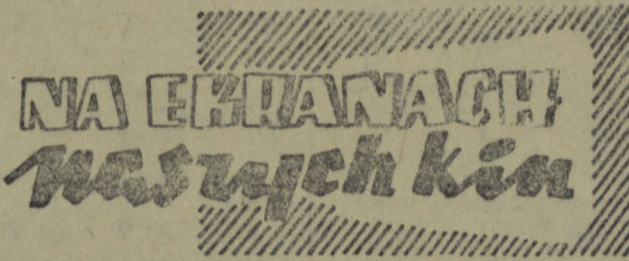
Pisząc ten artykuł w obronie matek pracujących mamy nadzieję, że wydział oświaty Prezydium MRN zastanowi się nad naszymi propozycjami i przemyśli jeszcze raz sprawę przedszkoli i świetlic w naszym mieście

D-c

IRONIA PARTUINA

UWAGA SŁUCHACZE WUM-L'

W dniu 7 bm. o godz. 8 do 11 odbędzie się kolokwium z historii polskiego ruchu robotniczego dla słuchaczy II roku. Od godziny 15 do 17 wykład z ekonomii socjalizmu: „Sojca historyczna gospodarka w rolnictwie”.



»Orkiestra z Marsa« film produkcji czechosłowackiej



W dniu 1 bm. wszedł na ekran kina związkowego WDK — film produkcji czechosłowackiej pt. „Orkiestra z Marsa”. Jest to lekka komedia w reżyserii Kodara i Klossa, zrealizowana w kolorach naturalnych, ze słynnym komikiem Jarosławem Marvanem, w jednej z głównych ról. Nieskomplikowa-

na akcja filmu ujęta została w ramy komedii. Obfitość dobrej muzyki i śpiewu, to podstawowa zaleta filmu; dużo przewidywanego humoru i wdzięku osobisty aktorów — dopełniają resztę. W sumie dwie godziny przyjemnego spędzenia czasu.

STANISŁAWA NOWAK

długoletnia pracownica WPHR w Słupsku zmarła nagle w dniu 5 lutego 1956 roku W zmarłej tracimy dobrą pracownicę i koleżankę Cześć Jej pamięci.

Dyrekcja i Pracownicy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Hurtu Rybnego w Słupsku

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KONSTRUKTORÓW i TECHNOLOGÓW z branży metalowej i drzewnej zatrudni od zaraz Pracownia Konstrukcyjno-Technologiczna podległa Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu w Koszalinie. Warunki do omówienia w zarządzie WZP w Koszalinie, ul. Raclawicka, barak Nr 2.

K-77-0

Dyrekcja Zespołu PGR Grapice podaje do wiadomości, że zespół PGR Grapice

zmienił swoją nazwę

na ZESPÓŁ PGR POTĘGOWO

z tymczasową siedzibą w Grapicach, p-ta Potęgowa, pow. Słupsk.

K-78-0

FRYDERYK ENGELS ANTY — DÜHRING

Pan Eugeniusz Dühring dokonuje przewrotu w nauce.

Wydanie III.

Z trzeciego niemieckiego wydania przełożył

Paweł Hoffman

Str. 454, 1 wkl., w oprawie zł 13.25

„KSIĄZKA I WIEDZA”

OGŁOSZENIA DROBNE

WOJCIECHOWICZ Albin zgubił legitymację służbową Nr 2685 wydaną przez Wydział Kadry Przydium Woj. RN w Koszalinie. Gp-40

GRYCZKA Paweł zam. Słupsk, Kasprowicza 2/2 zgubił prawo jazdy motocyklowe Nr 0170-35 Nr wkładki 41017. Gp-39-1

SPORT

Występ koszykarzy koszalińskiego Zryw w Szczecinie nie przyniósł sukcesu

W dniach 3 — 5 bm. odbyły się w Szczecinie eliminacje o wejście do II ligi. Startowały w nich zespoły poznańskiego AZS, zielonogórskiej Stali, szczecińskiego Startu i koszalińskiego Zrywu.

Pierwsze miejsce i udział w walkach finałowych o wejście do ligi wywalczyła drużyna poznańska.

Koszalinianie zajęli ostatecznie trzecie miejsce, pokonując jedynie koszykarzy Startu różniąc o jednego punktu.

Pod koniec ub. miesiąca odbyły się w Toruniu walki o wejście do ligi kobiecej. Startowała w nich też drużyna naszego województwa — Budowlani Człuchów.

Doznała ona porażki z występującymi tam zespołami AZS Toruń (26:76), Startem Gdańsk (32:55), a pokonała Zryw Olsztyn (33:27). Zwycięstwo to dało jej trzecie miejsce.

Najlepszymi zawodniczkami naszego zespołu były Malysówna i Karpińska.

Porażka wicemistrzów Europy

Białas podnosi 402,5 kg

Pierwsze międzypaństwowe spotkanie ciężarowców Polski i Francji zakończyła się pięknym sukcesem Polaków. Startując w składzie mocno osłabionym, zwycięstwo pokonał członek wicemistrzów Europy sędzia Białas jako pierwszy sztangista polski przekroczył w trójboju granicę 400 kg.



Na zdjęciu: Jernberg (Szwecja) zwyciężył w biegu na 50 km, zdobywając złoty medal (3-ci z kolei, dwa srebrne medale zdobył za bieg na 30 i 15 km).

Kobiety: Dyjaz — mężczyźni: Kosecki mistrzami województwa w tenisie stołowym

W świetlicy ZS Start odbyły się w niedzielę indywidualne mistrzostwa województwa w tenisie stołowym.

Na starcie stanęły zaledwie 2 zawodniczki i 23 zawodników.

Poziom mistrzostw nie był zadowalający. I kobiety i mężczyźni wykazali słabą formę. Zupełnie nie powiodło się wicemistrzowi Koszalin — Kucharskiemu (WKS), który uplasował się dopiero na szóstym miejscu. Najciekawszą walkę stoczył Kosecki z Rucińskim i Kofniukiem. Obydwie gry zakończyły się zwycięstwem Koseckiego w stosunku 3:2.

Wyniki: kobiety — 1. Dyjaz (Słupsk), 2. Kilichowska

(Bytów); mężczyźni — 1. Kosecki (WKS 413), 2. Ruciński (Szczecinek), 3. Korniluk (Człuchów), 4. Kauc (Słupsk), 5. Mysza (Człuchów), 6. Ku charski (WKS 413).

Triumf łyżwiarek radzieckich na mistrzostwach świata

W Kvarnsveden zakończyły się w niedzielę 5 bm. mistrzostwa świata kobiet w jeździe szybkiej na lodzie. Duży sukces odniosły łyżwiarki radzieckie. Tytuł mistrzyni świata w wieloboju zdobyła Kondakowa 207,484 pkt. przed swoimi rodaczkami Żukową — 208,383 i Rylową — 208,833.

Pokrótko

Konkurs silaczy wiejskich

Trwający w zreszczeniu LZS konkurs silaczy wiejskich w podnoszeniu ciężarów zyskuje coraz bardziej na popularności wśród młodzieży.

Ostatnio przeprowadzono konkurs w powiecie koszalińskim w kalach LZS Mielno, Drzewiany, Klanino, Świełino i Dobrzyca. Wzięło w nich udział 112 zawodników. Najwięcej zawodników startowało w Mielnie — 38 i Drzewianach — 23.

Dobre wyniki osiągnięto w wadze lekkiej. Przybylski „wycisnął” ciężarek 23 razy w górę, a Andrzejewski 29. (Obydwoj z Mielna).

W wadze ciężkiej Grzeżkowiak z Mielna podniósł ciężarek 45 razy.

Jutro odbędzie się trzy mecze koszykówki II rundy o mistrzostwo klasy A kobiet. W Słupsku: Start — Budowlani Człuchów, w Białogardzie: Sparta — Zryw Koszalin, w Kołobrzegu: Budowlani — Start Koszalin.

W dniu 9 bm. o godz. 17 w Człuchowie odbędzie się zebranie sprawozdawczo-wyborcze koła sportowego Budowlanych. Jest to z kolei już trzeci termin. Tym razem mamy nadzieję, że działacze naszego koła dokonają wyboru nowych władz.

Działalność o godz. 16 w świetlicy ZS Start w Koszalinie zostanie dokonany wybór nowych władz TKK Bałtyk.

Zarząd koła prosi o jak najliczniejsze przybycie zawodników, działaczy i sympatyków Startu.

Z ogłoszenia pilnie należy nadysłać do SPN WKKE Koszalin do dnia 1 marca włącznie. Po tym terminie zgłoszenia nie będą przyjmowane.

KOMENTARZ DNIA

Wielka rozmowa

Od szeregu dni światowa opinia publiczna koncentruje swą uwagę na wielkim dialogu tocącym się między szefami rządów Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych. Czy propozycja Bułganina skierowana do Eisenhowera w sprawie zawarcia paktu przyjaźni i współpracy między potężnym mocarstwem socjalistycznym i największym mocarstwem kapitalistycznym ma znaczenie dla układu stosunków w świecie? Jaki wpływ na sytuację międzynarodową mogłyby mieć taki układ? Oto pytania, które zadają sobie miliony ludzi, oto sprawy, które rymy z natury rzeczy zajmują się prasa światowa.

Wymiana poglądów między Bułganinem i Eisenhowerem żywo interesuje opinię publiczną w naszym kraju.

Zacznijmy od stwierdzenia, że we wszystkich głosach, jakie słyszy się u nas, zawarte jest przekonanie, iż układ o dziecku - amerykański, proponowany przez Bułganina, miałby doniosłe znaczenie dla naszego również narodu. Zakończymy plan szóstoletni, drugi miesiąc pracujemy już na poczet nowej pięcioletki, której ostateczny kształt nadeje wielka dyskusja, tożsąca się z wieloletnim zacięciem pracy. W nowej pięcioletce stawiamy sobie zadania dalszego rozwoju naszej gospodarki i dalszej poprawy warunków bytowania ludzi pracy. Wiemy dobrze, iż jednym z czynników, jakie stanęły na drodze do wydatniejszej poprawy sytuacji materialnej każdego z nas, była konieczność zapewnienia bezpieczeństwa naszemu krajowi i - co z tego wynika - konieczność pewnych inwestycji wzmacniania naszej obronności, obronności wszystkich krajów obozu socjalizmu. Gdyby zastał się, co złożyło się na to, że mimo groźnego w pewnych latach napięcia sytuacji międzynarodowej, mimo ewentualnej wojny, do której według słów sekretarza stanu USA, Dullesa nie prowadziła żadna ludzka polityka Stanów Zjednoczonych, pokój został obroniony i że niewątpliwie dziś po Genewie sytuacja jest bez porównania spokojniejsza niż przed kilkoma laty, gdyby się nad tym zastanowił to widzi się, iż nasz wyśitek miał również doniosłe znaczenie.

Jest jednak jasną sprawą dla każdego, że pragniemy utrwalenia pokoju bez tych kosztów.

Czy zawarcie układu między Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi sprzyjałoby powstaniu i utrwaleniu się pokojowej atmosfery w świecie? Nie ma chyba człowieka na kuli ziemskiej, który by nie odpowiedział twierdząco na to pytanie.

Prezydent Eisenhower powiedział, że taki układ nie jest konieczny, ponieważ tezy zawarte w propozycji Bułganina znaleźć można w Kartce Narodów Zjednoczonych, obojętnej zarówno Związek Radziecki jak i Stany Zjednoczone. Nie trzeba wielkiego znanstwa stosunków międzynarodowych, aby odpowiedzieć, że te zasady obowiązują wai i przed pięć laty, kiedy to przy udziale Stanów Zjednoczonych dokonano napadów na Koreę. Nie jest więc konieczne znać zawiła arkana prawa międzynarodowego, aby odpowiedzieć, że Kartka Narodów Zjednoczonych bynajmniej nie zakazuje zawierania układów dwustronnych czy regionalnych. No, i wreszcie zwykły zdrowy rozsądek mówi, że zawarcie układu ZSRR - USA przyczyniłoby się do wzmocnienia autoritetu ONZ, pomogłoby do istotnego utrwalenia pokoju, czemu przecież służyć ma to organizacja.

Każdy, kto śledził historię dyplomacji, wie dobrze, iż również w przeszłości między poszczególnymi państwami toczyły się rozmowy na tematy poruszane w dialogu Bułganin - Eisenhower. Rzecz jednak w tym, że rozmowy takie dochodziły do powszechnej wiadomości dopiero w wiele lat później, przy ogłaszaniu dokumentów, lub w podręcznikach historii. Dzięki stanowisku radzieckiemu, wymiana poglądów odbywa się w świetle dnia, w oczach opinii publicznej. Dlatego dialog nie może się urwać. A teraz, jaką znajdujemy w liście Eisenhowera, że Stany Zjednoczone pragną pokoju, jednakże dla jego utrwalenia nie jest potrzebny układ pokoju i przyjaźni między ZSRR i USA, nie jest łatwa do urasądzenia.

Dzięki nowej inicjatywie Związku Radzieckiego miliony ludzi na całym świecie mogą śledzić przebieg wydarzeń, ocenić politykę każdego z rządów, każdego polityka, a co za tym idzie, mogą czynnie wpływać na kształtowanie się stosunków międzynarodowych.

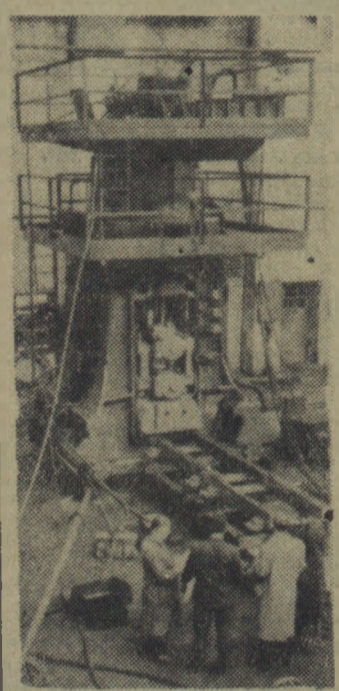
Tak było w latach poprzedzających Genewę. Tak będzie i podczas wielkiego dialogu między Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi.

ZSRR udzieli Bułgarii kredytu handlowego

SOFIA. Ludność Bułgarii z radością przyjęła wiadomość o podpisaniu porozumienia, zgodnie z którym Związek Radziecki udzieli Ludowej Republice Bułgarii w latach 1956-1959 kredytu w wyso-

kości 300 milionów rubli. Kredyt ten przeznaczony jest na pokrycie kosztów dostaw z ZSRR do Bułgarii traktorów, kombajnów, wdrogocier, kołpaków i innych maszyn dla rolnictwa oraz bydła zarodowego. Dostawy te przyczynią się do dalszego rozwoju rolnictwa bułgarskiego, a zwłaszcza do jego mechanizacji.

PRZYGOTOWANIA DO WIOSENNYCH TARGÓW LIPSKICH W NRD



Na tegoroczne Targi w Lipsku przygotowują swe ekspozycje m. in. Zakłady Budowy Maszyn Cieżkich w Wildau. Na zdjęciu: jeden z eksponatów.

Odpowiedzi N. A. Bułganina na pytania agencji telegraficznej United Press of Pakistan

MOSKWA. Redaktor pakistańskiej agencji telegraficznej United Press of Pakistan - p. Kutubuddin Aziz zwrócił się za pośrednictwem ambasady ZSRR w Pakistanie do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina z prośbą, by odpowiedział na pytania dotyczące stosunków radziecko-pakistańskich.

PYTANIE: Przemawiając na sesji Rady Najwyższej premier radziecki wyraził na dzieje, że stosunki między ZSRR a Pakistanem ulegną poprawie. Jakiego są, jego zdaniem, drogi umożliwiającej poprawę tych stosunków?

ODPOWIEDŹ: W swych stosunkach z innymi krajami Związek Radziecki zawsze wychodził i nadal wychodzi z założenia, że istnieje możliwość i konieczność pokojowego współistnienia oraz wzajemnej korzystnej, przyjaznej współpracy państw o różnych systemach społecznych.

Prowadząc niezmienne politykę pokoju, Związek Radziecki oczywiście nie może obojętnie ustosunkowywać się do faktu, że niektóre państwa przystępują w imię obcych interesów do agresywnych ugrupowań wojskowo-politycznych, zagrażających bezpieczeństwu Związku Radzieckiego. Jesteśmy przeciwnikami agresywnych ugrupowań wojskowo-politycznych w rodzaju SEATO i paktu bagdadzkiego, których uczestnikiem jest także Pakistan.

Przyjazne stosunki między ZSRR a Pakistanem mogłyby się opierać na znanych pięciu zasadach pokojowego współistnienia, leżących już u podstaw stosunków między ZSRR a Indiami, Chińską Republiką Ludową, Egiptem i innymi krajami.

Zastosowanie tych zasad również w stosunkach między ZSRR a Pakistanem niewątpliwie byłoby niezawodnym środkiem poprawy i rozszerzenia stosunków radziecko-pakistańskich i odpowiadałoby całkowicie interesom i dążeniom narodów naszych krajów. Wychodzimy przy tym z założenia, że naród Pakistanu, podobnie jak i

inne milujące pokój narody, jest żywotnie zainteresowany w utrwaleniu pokoju, w umocnieniu niezawisłości i rozwoju dobrobytu swego kraju.

PYTANIE: W jakich dziedzinach może się układać współpraca między Związkiem Radzieckim a Pakistanem?

ODPOWIEDŹ: Związek Radziecki wypowiada się za na wiązaniem i rozwojem sto-

N. A. Bułganin N. S. Chruszczow przyjęli marszałka Czu Teh

MOSKWA. 6 bm. pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow przyjął za stępcę przewodniczącego Chińskiej Republiki Ludowej, marszałka Czu Teh, który w drodze powrotnej z Polski, zatrzymał się w Moskwie.

Tego samego dnia marszałka Czu Teh wraz z towarzyszącymi mu osobami, przyjął przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin.

USA naruszają zasadę suwerenności obszaru powietrznego Związku Radzieckiego

Nota rządu ZSRR do rządu USA

MOSKWA. Agencja TASS podaje:

4 bm. pierwszy zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR A. A. Gromyko przyjął ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego USA w ZSRR Charles E. Bohlena i wręczył mu notę rządu radzieckiego w sprawie wypuszczenia balonów do obszaru powietrznego ZSRR przez amerykańskie władze wojskowe z terytorium Niemiec zachodnich oraz z amerykańskich wojskowych baz lotniczych rozlokowanych na terytorium niektórych państw graniczących ze Związkiem Radzieckim.

Podajemy tekst tej noty: „Rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć rządowi Stanów Zjednoczonych co następuje:

W ciągu stycznia rb. w obszarze powietrznym Związku Radzieckiego wywołano dużą ilość balonów o średnicy do 15 metrów z przyłączoną do nich różnego rodzaju aparaturą, przyrządami i innym ładunkiem. Wywołane balony zrobione z polistyrenu mają objętość do 1600 metrów sześciennych. Łączna waga ładunków przyłączonych do jednego balonu sięga 650 kg.

Według danych posiadanych przez rząd radziecki, balony te wypuszczane są przez amerykańskie władze wojskowe z terytorium Niemiec zachodnich oraz z amerykańskich baz lotniczych rozlokowanych na terytorium niektórych państw graniczących ze Związkiem Radzieckim.

Przyłączone do balonów aparatura obejmuje automatycznie działające aparaty do fotografowania terenu, radiowe aparaty nadawcze i odbiorcze i in. Zbadanie wywołanych balonów wykazało, że zarówno balony, jak i przyłączone do nich urządzenia są wyprodukowane w Stanach Zjednoczonych. Świadczy o tym m. in. takie napisy na różnych częściach urządzeń, jak „Made in USA” i nazwy firm amerykańskich produkujących te części - „Atlas Engineering Co, Roxbury, Mass”, „Eelgin Neomatic Inc., Los Angeles, Calif”, „American Phenolic Corp., Chicago”.

Prócz wymienionych balonów organizacje amerykańskie wypuszczają nadal do obszaru powietrznego ZSRR balony z ładunkiem zawierającym wrogi

sunków ze wszystkimi krajami w jak najszerszej skali. Nie ulega wątpliwości, że między Związkiem Radzieckim a Pakistanem współpraca może się rozwijać pomyślnie w dziedzinie gospodarczej, technicznej, kulturalnej i innych.

PYTANIE: Jakie są możliwości rozszerzenia handlu między ZSRR a Pakistanem? Jakie towary Związek Radziecki pragnąłby nabywać w Pakistanie i jakie towary mógłby sprzedawać Pakistanowi, jakie byłyby formy płatności?

ODPOWIEDŹ: Istnieją realne możliwości rozszerzenia stosunków handlowych między ZSRR a Pakistanem. Związek Radziecki mógłby kupować w Pakistanie artykuły rolnicze, hodowlane i inne towary, dla których Pakistan poszukuje zbytu. Związek Radziecki ze swej strony gotów jest sprzedawać Pakistanowi kompletne urządzenia przemysłowe, maszyny rolnicze i inne, różne towary przemysłowe, które Pakistan pragnąłby nabyć. W związku z tym pozytywne znaczenie miałoby zawarcie układu handlowego między ZSRR a Pakistanem.

PYTANIE: Czy Związek Radziecki może się podzielić z Pakistanem swą wiedzę techniczną w dziedzinie wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych?

ODPOWIEDŹ: Owszem, może.

Na cześć XX Zjazdu KPZR



Tokarz Charkowskiej Fabryki Traktorów im. Ordżonikidze, deputowany do Rady Najwyższej ZSRR - W. P. Dikan w ciągu pięciolatki wykonał 16 norm rocznych.

Obechnie zaciągnął on wartość produkcyjną na cześć XX Zjazdu KPZR. (Fot. CAF)

Czy Pluton jest planetą?

NOWY JORK. Znany astronom amerykański dr Gerard Kuiper wysunął ostatnio tezę, że Pluton nie jest jedną z planet układu słonecznego, lecz jednym z dawnych księżyców planety Neptun.

Otóż dr Kuiper po przeprowadzeniu dłuższych obserwacji doszedł do wniosku, że Pluton nie jest prawdziwą planetą, lecz jednym z trzech satelitów Neptuna, który przed wieloma milionami lat, prawdopodobnie wskutek jakiegoś kataklizmu kosmicznego, zoczył ze swej orbity, oderwał się od Neptuna i zaczął krążyć wokół słońca.

Na potwierdzenie swej tezy dr Kuiper przytacza następujące argumenty:

1. Orbita Plutona przebiega w pewnych punktach orbite Neptuna, czego nie można stwierdzić u żadnej z pozostałych planet naszego układu.

2. Czas obrotu Plutona wokół osi wynosi, według obserwacji dr Kuipera 6,5 dnia, tj. znacznie więcej niż czas obrotu którejkolwiek z tzw. planet zewnętrznych wokół ich osi.

3. Dr Kuiper ustalił na podstawie dłuższych obserwacji, że masa Plutona nie przekracza 1/30 masy ziemi, (dotychczas przypuszczano, że masa ta równa się masie ziemi), natomiast wszystkie planety zewnętrzne mają masę znacznie większą od masy ziemi (Jupiter - 318 razy, Saturn - 95, Uran - 14 i Neptun - 17 razy).

Teoria dr Kuipera wywołała wielkie zainteresowanie w amerykańskich kołach naukowych.

W Jugosławii - 20° mrozu w Argentynie - ulewy tropikalne w USA - powódzie

W Jugosławii panują mrozy dochodzące do 20 stopni poni-

Złota

PEKIN

Obechnie, w okresie przeprowadzanych z wielkim rozmachem socjalistycznych przeobrażeń w miastach i wsiach chińskich, do organizacji Komunistycznej Partii Chin zgłaszają się z prośbą o przyjęcie tysiące ludzi pracy.

Np. w prowincji Kiangsu do partii przyjęto ostatnio ponad 41 tys. chłopów pracujących. W chwili obecnej 1,2 proc. wszystkich chłopów tej prowincji należy do partii. W prowincji Junnan przyjęto do partii m. in. 887 przodujących chłopów należących do mniejszości narodowej Tai.

DELIHI

Władcy w Delhi sekretarz generalny ONZ Hammarskjöld złożył 5 bm. oświadczenie, proponując odroczenie sesji ONZ, ponieważ przypadałaby ona w okresie szczytowego nasilenia kampanii wyborczej w USA, co wywołałoby pewne „kom-

żej zeta. Wskutek gwałtownego spadku temperatury zamrzły na śmierć dwie osoby. Mróz i śnieżyca spowodowały wstrzymanie ruchu pociągów na linii Zagrzeb - Rijeka. Jugosłowiański instytut meteorologiczny podaje, że należy spodziewać się dalszego spadku temperatury.

Podczas gdy w Europie południowej utrzymuje się mróz, w Argentynie szaleją burze tropikalne wraz z ulewami deszczami. Spowodowały one przerwę w połączeniu telegraficznym z Chile i uniemożliwiły lądowanie samolotów.

Gwałtowne ulewy nawiedziły również Tanganikę powodując wystąpienie z brzożów mniejszych rzek. 40 osób zatonęło, setki zostały pozbawionych dachu nad głową.

W Stanach Zjednoczonych wylała rzeka Obion przepływająca przez stan Tennessee i zatopiała znaczne obszary ziemi. Ludność z okolic zagrożonych powodzią ewakuowana.